Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK III. Kraków, dnia 20 marca 1927. Nr. 12

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Czego nas uczy proces przemyski?

Znikczemnienie wśród żydostwa talmudystycznego. Prokuraturze w Przemyślu do wiadomości.

Biada narodowi grzesznemu i ludowi nieprawością obciążonemu, złemu, synom złośliwym! Opuścili Pana . . . . . Od stopy do wierzchu głowy nie masz u nich zdrowia, i rana, siność i spuchły raz . . . .

Jezaljasz (I. 4—6)

Tak biadał nad żydami Prorok Pański a widzimy codziennie, że słowa jego spełniły się co do joty; dowodu na to dostarczył nam w ostatnich dniach proces w Przemyślu, którego bohaterami: pani Zlata Rubinowa i p. rabin Samuel Spira z Radymna; ten to proces jest jednym z najjaskrawszych momentów kontrolnych dla nas, umożliwiających nam skonstatowanie, o ile talmudyzm przewrotny wkorzenił się w życie żydowstwa. Z chaotycznych rewelacji gazet żydowskich i zeznań talmudystów geneza sprawy przedstawia się tak:

Pani Zlata Rubin, 63 letnia kobieta, po dość burzliwej przeszłości żyła sobie mniej lub więcej spokojnie u boku jej małżonka p. Bezaleia Rubina najprzód w Bostonie a potem w New—Yorku.

W r. 1923 przyjechał tam krewny jej męża rabin cadyk z Radymna p. Samuel Spira, 67 lat, żonaty, ojciec 9 rga dzieci, z których trzy najmłodsze córki są jeszcze na opiece ojca — i przyjechał w tym celu, ażeby zebrać trochę grosiwa na posag dla nich.

Zamiar dość chlubny, gdyby p. Spira tylko był pozostał na prostej drodze.

P. Samuela Spirę przyjęto w Ameryce bardzo życzliwie. Jego krewna w New—Yorku pani Estera Ornerowa urządziła przyjęcie na jego cześć i interes rabina z „kwitkami“ zaczął prosperować wspaniale.

Po niejakim czasie zaniemógł ciężko p. Bezalel Rubin krewny Spiry, który zapisawszy cały swój majątek żonie pani Zlacie Rubinowej, umarł. Jeszcze przed śmiercią bł. p. Bezalela był rabin Spira u niego i starał się mu wyperswadować, że zapisując wszystko swojej żonie Zlacie, krzywdzi swoje dzieci z pierwszego małżeństwa; lecz Bezalel pozostał przy swoim zamiarze.

Po śmierci męża wywiązała się między rabinem Spirą a Zlatą Rubinową ściślejsza zażyłość, która jak twierdzi Rubinowa przybrała bardzo a bardzo „intymny“ charakter, co Rubinowa postanowiła wykorzystać udając dwukrotnie jakoby zaszła w ciążę; grając sprytnie swoją rolę spowodowała rabina Spirę do zawarcia z nią ślubu cywilnego, po którym zrobiła testament i zapisała wszystko co otrzymała po mężu p. rabinowi Samuelowi Spirze.

Lecz po sześciu tygodniach pożycia małżeńskiego pan rabin Spira dał nura z Ameryki do Radymna z powrotem nie pożegnawszy się nawet ze swoją amerykańską żoną.

Po pewnym czasie zawiadomiła go p. Rubinowa, że on został szczęśliwym ojcem syn, a następnie wybrała się sama do Radymna, widocznie albo w celu spowodowania rabina do wzięcia rozwodu z panią Spirową i do przyłączenia się do niej, albo gdyby się to nie udało, do uzyskania rozwodu, odebrania testamentu i do wyduszenia trochę pieniędzy od niego.

Przyjaciele i krewni Spiry radą w radę postanowili wytoczyć jej sprawę o szantaż; władze wkroczyły, a ponieważ Rubinowa przy dochodzeniu pretensji postępowała rzeczywiście nahalnie, wytoczono jej sprawę przed sądem o szantaż i skazano ją na sześć miesięcy więzienia (z zawieszeniem wykonania na 3 lata) zwrot otrzymanych pieniędzy i rzeczy, jak i ponoszenie kosztów sądowych.

Głównym świadkiem zeznającym przeciwko niej był p. rabin Samuel Spira, którego wiarygodność w nieszczególnem przedstawia się świetle.

Bohaterkę procesu przedstawił p. Dr. Landau jako „Koryntiankę“, na które określenie zupełnie się zgodzić można; i widzimy że na kobietach pozbawionych hamulca wstydliwości sprawdza się ocena Schillera że: „da werden die Weiber zu Hyänen“ lecz nie mniej wykolejoną figurą jest i bohater procesu p. rabin Samuel Spira, przeciw któremu fakta niezbicie mówią, że złożył fałszywą przysięgę.

P. rabin Spira twierdził z powołaniem się na świętość przysięgi i oświadczeniem gotowości powtórzenia przysięgi w bóżnicy, że jakoby on się nigdy pani Rubinowej „nie dotknął“. Każdy człowiek, który nie miał stosunków z kobietą — gdy ta kobieta staje przed nim i mówi: „Ja jestem w odmiennym stanie i to od ciebie, ty musisz się ze mną ożenić“ zareaguje na to w ten sposób, że zawoła policjanta z ulicy i przedstawiwszy jemu fakt, zażąda, ażeby ją albo jako waryatkę oddano Towarzystwu ratunkowemu, albo jako szantażystkę unieszkodliwiono,. I p. rabin Spira gdyby się był jej rzeczywiście „nie dotknął“, byłby postąpił albo tak samo, albo byłby poprosił swoją kuzynkę p. Esterę Ornerową zamieszkałą w New—Yorku. i innych przyjaciół aby wyperswadowali to p. Zlacie Rubinowej i wpłynęli uspokajająco na nią. Tymczasem p. Spira postąpił inaczej; ani władzom ani przyjaciołom i krewnym nie rzekł ani słówka, lecz swata ją znajomemu swemu Ungerowi. Lecz nietylko to; ale on będąc rzekomo niewinnym wręcza jej część dolarów uzbieranych na posag dla córek a oprócz tego weksle na 2000 dolarów; czy wobec takiego postępowania ma jego zeznanie o rzekomo wyłącznie platonicznym stosunku do Rubinowej choćby cień prawdy, lub bodaj prawdopodobieństwa? a w końcu bierze z nią sam ślub cywilny, tylko żywa sztubackiego podstępu i w formule zaślubienia zamiast słowa mikujdejszes wymawia słowo migurejszes.

Mówi się, że ze strachu przed nią wziął on z nią cywilny ślub; temu twierdzeniu zaprzecza fakt, że on przyjął od niej testament. Jeżeli się mówi o groźbie rewolwerem, trzeba podać dowody kto, kiedy i jak groził mu rewolwerem.

Jeżeli rabin Spira z powołaniem się na przepisy religijne perswadował mężowi Rubinowej przed śmiercią, że nie powinien był wszystkiego żonie zapisywać, gdyż krzywdzi swoje dzieci z poprzedniego małżeństwa, to jakże on sam mógł przyjąć od niej testament zapisujący mu to wszystko. Więc ten szantaż ze strony pani Rubinowej w Ameryce przecież nie był taki straszny. Jak rabini talmudyczni w stylu p. rab. Spiry pojmują świętość przysięgi zamieszczamy to w osobnym artykule tego numeru pt. „Talmud jako podręcznik krzywoprzysięstwa“. Prokuratura w Przemyślu powinna się i czcigodną osobą p. Samuela Spiry zająć trochę bliżej. Co się tyczy zachowania publiczności żydowskiej, to podzieliła się ona na „rabinowców“ i na „rubinowców“ na czas procesu. Rabin Spira gdyby był więcej pieniędzy zarobił, byłby uchodził za wzór mądrego i roztropnego rabina, który nietylko „użył sobie“ z Rubinową ale i „wykiwał ją“ przy cywilnym ślubie, otrzymał od niej testament a gdy onago napastowała, zrobił na nią doniesienie, przysiągł przed sądem fałszywie — co jest według talmudu dozwolone — i uzyskał wyrok skazujący ją na pół roku więzienia i zwrot kosztów.

Gdy Dr. Grossfeld spytał rabina Spirę czy uważa swatanie Ungera z kobietą, która w przeciągu dwóch lat zaszła dwa razy w ciążę, za uczciwe, rabin Spira odpowiedział na to z cynizmem godnym apasza: „Jeżeli nie jestem uczciwym Szadchenem, niech się Pan Doktór nie da przezemnie swatać“. I tu widzimy znikczemnienie żydowstwa zebranego na sali sądowej; zamiast okrasić się rumieńcem wstydu, wszystko śmiechem wybucha. O ile Rubinowa jest praktyczną apostołką talmudyzmu, o tyle rabin Spira jest talmudystą więcej w teorji aniżeli w praktyce i jako praktyczny talmudysta poczynił pierwsze kroki na ziemi amerykańskiej. Abyśmy lepiej poznali psychologię rabina Spiry, zamieszczam poniżej artykół pt. „Talmud jako podręcznik krzywoprzysięstwa“. a dla oceny i poznania tak Spiry jak Rubinowej na str. 2 artykuł „Talmud jako źródło pornografji i znikczemnienia“.

Jeżeli się spytamy dlaczego talmudyczne żydowstwo tak znikczemniało, to na to jest odpowiedź: ponieważ zamiast źródła wody żywej Starego Testamentu wybrało gnojówkę jaką jest Talmud.

Jan Kozicki.

Talmud jako podręcznik krzywoprzysięstwa.

Rozważania na temat faktów zaprzysiężonych przez rabina Spirę w Przemyślu. Prokuraturze przemyskiej do wiadomości.

Gdy p. pos. Jan Zamorski zamieścił w „Świecie Kob." swoje uwagi co do wartości przysięgi żydowskiej oburzył się na to p. Dr. Lewi Freund rabin lwowski, który twierdzi, że każde oskarżenie powinno być „poparte faktami i dowodami.

Musimy przyznać p. Dr. Lewinowi Freundowi rację; ponieważ p. poseł Zamorski powiedział prawdę, a niedostarczył dowodów, i ponieważ fakta niezbite wskazują na to, że p. rabin Spira z Radymna i zeznając przed Sądem w Przemyślu przeciw Złacie Rubinowej złożył fałszywą przysięgę, — więc pan rabin Dr. Lewin Freund pozwoli że dostarczymy mu i źródeł i dowodów na to twierdzenie p. posła Zamorskiego.

Talmud uczy żydów, że usty złożoną przysięgę można w sercu unieważnić.

1) I tak traktat Calla (fol. 18. col. 2.) opowiada jak to rabin Akiba wymawiając przysięgę ustnie unieważnił ją w sercu. Treść tego „traktatu" będzie zamieszczona w broszurze p. t. „Bl: źnierstwa przeciw Chrystusowi Panu, i Najświętszej Pannie Marji".

2) Traktat Aboda Zara (fol. 68. col. 1.) i Joma (fol. 84. col. 1) poucza, jak należy przykręcać treść zaprzysiężonych zeznań, ażeby one sofistycznie mogły być wykładane.

3) Szulchan Aruch. Jere dea Nr. 232. § 12.14 pozwala na łamanie przysięgi, jeżeli żyd jest do niej zmuszony i między innemi powiada: „Jeżeli król każe przysięgać na innego żyda, to taka przysięga zowie się wymuszoną i musi być w myślach złamaną".

4) Rabin Jakób Weil w swojej księdze: „Szeeloth utheszuwóth" poucza: „Jeżeli Książę każe przysięgać żydowi, że nie będzie chciał wydalać się z kraju, to żyd (składając przysięgę) powinien sobie w duszy pomyśleć: że dzisiaj nie będę chciał wydalić się z kraju (i przez to taką przysięgę nie należy uważać jako obowiązującą na jutrzejszy dzień) i jeżeli ale książe zażąda wyraźnie: aby nigdy nie wydalać się z kraju, to żyd składając przysięgę powinien sobie w duszy pomyśleć: „tak ale tylko pod takim a takim warunkiem".

Według powyższej zasady postępując p. rabin Samuel Spira gdy zaprzysiężony z powołaniem się na świętość przysięgi twierdził, że z panią Rubinową nie miał żadnych stosunków, i ani razu jej sie nie dotknął: (Ich habe Sie nich einmahl berührt) a w duchu pomyślał sobie, że nie raz, tylko kilkadziesiąt razy miał z nią stosunki intymne, to w takim razie on jest według swego zdania w zupełnym porządku.

Sąd został wprowadzony w błąd, ponieważ nabrał przekonania, że p. Rabin Spira „nie był" z nią ani razu, więc jest wobec ludzi czysty, no ale on jest i wobec Boga czysty, gdyż przysięgając pomyślał sobie, że „nie raz, tylko kilkadziesiąt razy". A Bóg który na myśli ludzkie patrzy zdaniem jego usprawiedliwi go.

Szulchan aruch poucza, że krzywoprzysięstwo uchodzi wówczas, jeżeli bałwochwalca nie dowie się o prawdzie; gdyby się jednak bałwochwalca mógł o prawdzie dowiedzieć, to zabrania się fałszywie przysięgać, gdyż Imię Pańskie byłoby wówczas znieważone.

Jeżeli rabini uczą, że Pan Bóg minął się raz z prawdą, aby nie poróżnić Abrahama ze Sarą, i że od tego czasu wolno kłamać „dla świętego spokoju" to dla czegóż rabin Spira nie miałby korzystać z tego przywileju, ażeby znaleźć „święty spokój" przed takim Herodem, jakim jest jego a nerykańska małżonka.

Jeżeli rabini uczą, że i Pan Bóg fałszywie przysięgał, i że między niebem a ziemią zakwaterowany jest jest anioł imieniem Mi który automatycznie wszystkie przysięgi Boga wypowiedziane za pochopnie unieważnia, to dla czegożby pan rabin Spira nie mógł sobie choć raz fałszywie przysięgnąć?

4) W księdze Menorath hamaot (fol. 14. col. 1) odnośnie do Traktatu Aboda Zara (fol 28 col. 1.) i Joma (fol. 84. col. 1.) poucza rabin swoich wiernych jakto rabin Jochanan przysiągł, znakomitej pani (chrześcijance) że nie wyjawi tajemnicy (składu chemicznego lekarstwa na ból zębów) słowy: „Nawet Bogu Izraela nie wyjawię tego", ale w duszy pomyślał sobie: „Ale Izraelowi ludowi jego wyjawię". I rzeczywiście na drugi dzień zdradził publicznie wszystkim żydom tę tajemnicę.

Jeżeli więc rabin Jochanan był taki „chuchem" to dlaczegożby p. rabin „Samuel Spira z Radymna zaślubiając w cywilnem urzędzie p. Złatą Rubin nie miał sobie przekręcić formuły: harej at mekidejszes li (bądź mi poślubioną) na „harej at megirejszes li" (bądź mi rozwiedziona)

Tego rodzaju szachrajstwa zwane: „reservatio mentalis" są między żydami i nadal praktykowane. Potwierdza to profesor Menkes rzeczoznawca w ostatnim procesie, który na zapytanie p. Dr. Grossfelda, czy ślub jest ważny, jeżeli narzeczony wymawiając: „biorę cię za żonę" lecz w duszy myśli co innego, odpowiedział p. Menkes, że nie jest ważny.

P. Dr. Lewin Freund twierdzi natomiast w lwowskiej „Chwili" że aby wykluczyć wszelką reservatio mentalis sędziowie przed zaprzysiężeniem pouczają, że przesłuchany będzie zaprzysięgany nie według jego pojmowania sprawy, tylko według ich pojmowania sprawy.

„Uświadom sobie, iż zaprzysięgamy ciebie nie według twojego pojmowania (istoty sprawy) lecz według naszego pojmowania" (Tosefta § 4. Talmud. 39. a.)

Lecz p. Lewin Freud zapomiał dodać, że dzieje się to tylko przed sądem rabinackim, gdzie żydzi rzeczywiście naprawdę zeznają wszystko ściśle.

Gdyby bowiem żydom chodziło naprawdę o uczciwość przysięgi ogółem, to postanowienie §4 Tosefta i Talmud powinno opiewać:

„Gdziekolwiek będziesz przysięgał na Imię Boga twego, uświadom sobie, że nie według twojego pojmowania (istoty sprawy) jesteś zaprzysiężony, lecz na to, abyś mówił bezwzględną prawdę nie ubliżył Świętemu Imieniowi Jego.

Tymczasem rabinini talmudyczni sami bluźnią Bogu i pozwalają swoim wiernym bluźnić.

Gdyby Sędziowie w Przemyślu byli obeznani bliżej z treścią talmudu, byliby sobie uświadomili, jak ostrożnym trzeba być, zanim takiemu Spirze da się wiarę. Albowiem p. rabin Spira na sądny dzień śpiewając pieśń Kol Nidre tak jak każdy talmudysta jest tego przekonania, że in praenumerando zyskuje Jehowy przebaczenie za w następnym roku dokonać się mające fałszywe przysięgi.

Jan Kozicki.

Talmud jako źródło pornografii i znikczemnienia.

Rozważanie na tle stosunku rabina Spiry do p. Rubinowej. Prokuraturze przemyskiej do wiadomości.

> Jeżeli pozbawicie człowieka wiary objawionej że on zatraci różnicę między dobrem a złem, to możecie jemu udowodnić, że rabunek i morderstwo są zagrożone prawem ustanowionem posiadającą klasę najcięższymi karami — natomiast nigdy nie bedziecie w stanie udowodnić jemu, że jakikolwiek czyn co do swej istoty jest albo dobry albo zły.
>
> Bismarck w Sejmie Pruskim z dnia 29/I 1848.

Gdy p. rabina—cadyka Spirę z Radymna spytał p. Dr. Frimm obrońca pani Rubinowej, czy on się nie bał zawierać drugiego małżeństwa mając żonę, i co jest jego zdaniem większym grzechem, czy mieć dziecko nieślubne, czy dwie żony? p. rabin Spira dał odpowiedź, że według religji żydowskiej niema w tym wypadku grzechu a tylko według ustawy.

KLEMENS JUNOSZA.

Czarne błoto.

PAJĄKI WIEJSKIE.

23) Powieść.

Jukiel siedział wysoko na tak dobrze wyładowanej biedzie, że dziw' jakim sposobem mógł s ę na niej utrzymać.

Hej hej — zaw łał basem Walenty — a niechże cię psi zjedzą, Juklu, toś biedę wypchał dopiero!

— Każdy człowiek swoją biedę pcha — odparł sentencj nalnie żyd — a tymczasem dzień dobry panu Walentemu.

— Dzień dobry! Ma się rozumieć, że będzie dobry. Dla takiego spekulanta, jak Jukel, jarmark to żniwo.

— Jak czasem, trafi się dobry, trafi się gałgan i częściej gałgan, niż dobry, a ten, choć niby powinien być najlepszy, niewiadomo jeszcze jaki będzie.

— Wielki będzie, nadzwyczajny!

— Skąd to można wiedzieć?

— A toć ludu wali moc! Jak muchy czernieją po drodze. Ile to przed nami, ile za nami, a przecież ta droga nie jedna. O panie Jukiel, czujesz ty, że będzie dobry jarmark, skoroś tak biedę wypchał, że siedzisz na niej tak, jak na wielbłądzie.

— To same drobiazgi, więcej pwiózł mój syn wozem.

— Ha! dawni Izraelitowie jeździli podobnoś i na wielbłądach i na inszych bestjach, prawda?

— Albo ja wiem; ja przytem nie byłem, zresztą, co mnie do tego, ja mam swojego konia i biedkę — to d być dla mnie.

Niema co sie wstydzić; jeździli starodawni żydowie na wielbłądach, bo jeździli — i mannę, bywało, swego czasu, jedli, aż im się uszy trzęsły, ale, że im coś do łba przystąpiło i zgrymasili, tedy muszą jeść czosnek. Może nie prawda, panie Jukiel?

Żyd ramionami ruszył.

— Panie Walenty — rzekł — na co wasan zaczepia tych starodawnych Izraelitów, co już od tysiąca lat pomarli. Oni już nie handlują, nie szachrują, oni już leżą w ziemi. Daj im wasan leżeć spokojnie i ni rusz ich, a jeżeli masz złość do dzisiejszych to ich pozwij do sądu, albo rachuj się ni mi innym sposobem.

— Jukiel swój rozum ma, a ja swój.

— To wielka prawda; zostańmy każdy przy swoim, a jeżeli asan chce, to możemy zrobić handelek na co innego.

— No, no, nie mamy się o co sprzeczać. Tak sobie oto powiedziałem, aby gadać. W drodze się nudzi, porozmawiać więc dobrze. Nie?

— Dlaczego — owszem.

— Cóż wasz dzierżawca z Zatraceńca?

— Piękny kawaler.

— Ma się rozumieć, że piękny. A rychło z Zatraceńca wyleci?

— Tymczasem siedzi.

— Toć i pies na płocie niekiedy siedzi, ale nie utrzymuje się mocno i zleci...

On też jakoś, podług mego rozumu, nie inaczej siedzi, jeno po psiemu...

— Jeszcze mu kontrakt służy na sześć lat.

— Bywa, że i przed kontraktem dzierżawcy wychodzą, albo ich eksmitują. Nie

I p. rabin Spira ma wiele słuszności twierdząc, że według obecnej religji żydowskiej niema w tym wypadku grzechu.

O ile chodzi o Stary Testament, to jeden jak i drugi fakt był uważany za grzech bardzo ciężki.

Pisma Starego Testamentu, (jak też i Ojcowie Kościoła katolickiego), podnoszą czystość nad inne cnoty, nie dlatego. jakoby większą nad inne być miała, — bo ze wszystkich cnót największą jest miłość — lecz dla silniejszego blasku piękności, w jaką duszę ludzką przyodziewa i czyni człowieka miłym Bogu i ludziom. Stary Testament o ile najostrzejszemi karami na ziemi zwalczał nieczystość, o tyle wychwalał ją, gdzie ona była zachowana (jak to widzimy z księgi Judyty XV. 11 XVI. 21. Księga Mądrości IV. 1. i Przypowieści Salomona, Daniela XIII. 1—63).

Judyt XV. 11. . . błogosławili ją wszyscy mówiąc: Tyś jest chwała Jeruzalem' żeś sobie poczęła mężnie, żeś czystość umiłowała, a po mężu inszegoś nie zaznała.

Daniel XIII. 1. A Helcjasz i żona jego chwalili Boga za córkę swą Zuzannę, że się nie znalazła w niej rzecz sprośna.

Tak pojmuje Stary Testament cnotę czystości. Tymczasem widzimy, że rabini talmudyczni do całkiem innego poziomu nastroili nauki swoje, które są zawarte w Talmudzie; i rzeczywiście przypatrzywszy się treści Talmudu widzimy, że jest on nie tylko podręcznikiem wyuzdania seksualnego, ale i perwersji i sodomji.

Talmud uczy, że jakoby Mojzesz zakazywał żydom tylko cudzołóstwo z żonami żydów i że żony obcych tj. nieżydów są wyjęte z pod tego zakazu. Tr. Sanhedrin (f. 32 col 2) i rabin Raszi uczy, że nieżydzi nie mają małżeństwa.

Rabini Bechaj, Lewi, Gerson twierdzą, że żyd nie popełnia grzechu, gdy osromoci chrześcijankę.

W jaki sposób rabini talmudystyczni wszczepili wyuzdanie seksualne w rzesze żydowskie przetoczę wyciąg z tr. Nidda (fol. 48 col. 1) a według broszur niemieckich zawarty i w Aboda Zara fol. 37. col. 1., a które ażeby tylko było zrozumiane przez starszych i zupełnie dojrzałą młodzież przytoczę nie w niemieckim tylko w łacińskiem tłumaczeniu; otóż „mędrcy" żydowscy uczą że:

Filja 3 annorum et diei unius desponsatur per coitum si autem infra tres annos sit, perinde est, ac si quis digitum inderet in oculum (i. e. non est reus laesae virginitatis, quia signaculum indicator recrescere sicut oculus tactu digite ad momentum tantem lacrimatur.

Dalej czytamy w talmudzie, jak to rabini Rab i Nachmann przyjechawszy do jakiego miasta publicznie kazali ogłaszać, czy nie życzy sobie która z niewiast być ich żoną przez dni kilka? (Traktat Joma fol. 18 col. 1) Dalej ogłasza się takie bujdy, jak ta, że św. Eljasz zjawił się w lupanarze w postaci nierządnicy. W traktacie Aboda Zara (fol. 17. col: 2) czytamy opisy rabinów, co to za numer miał być rabin Eliezer ben Durdeja i jak on się potem do nieba dostał.

W traktacie Berachoth 61 a.: czytamy znowu, że uczeń rabiego zakradł się do jego pokoju, aby być świadkiem jego obcowania z kobietą. Gdy rabin go wykrył i zwrócił mu uwagę, że nie wypada tak czynić, odpowiedział uczeń: „to tylko dla studjum mistrzu; chciałbym we wszystkiem uczyć się od ciebie".

Z treści talmudu wynika, że jest on nie tylko podręcznikiem wyuzdania, ale i perwersji, a nawet sodomji.

Takie miejsca znajdują się w traktacie Jebamoth (fol. 62. col. 2) i fol. 65 col. 2.) Chagiga (f. 16 c. 1) Nidda f. 61. c. 2 i f. 64 c, 2) Kethuboth (f, 6. c. 2 i f. 60 c. 2) Berachot, Girton, Zedarin, Pesachim, Erubin, Sanhedrin, Sabbath.

Sodomję uprawia się badźto z zamiłowania bądźto dla uniknięcia skutków ciąży. Gdy jedna mężatka żaliła się u rabina, że mąż jej obchodzi się z nią po sodomicku. odrzekł jej rabin: „Córko moja. nie mogę ci nic pomódz, zakon oddał cię na pastwę, i twój mąż może robić z Tobą co chce, jakby z kawałkiem mięsa które kupił u rzeźnika, które może jeść smażone, pieczone, i gotowane, lub jak z rybą. którą kupił u rybaka".

No a rabini dopiero mogą sobie pozwalać na wszystko, gdyż każdy czyn rabina jest wykonywaniem zakonu.

Jeżeli rabin Spira twierdził, że według (obecnej) religji żydowskiej mieć nieślubne dziecko i pojąć drugą żonę za życia pierwszej nie jest grzechem, to mówił prawdę, a dowody na to: powyżej przytoczone fakta.

Tak Spira jak i Rubinowa są tylko ścisłymi wykonawcami zasad talmudyzmu.

Ponieważ Talmud pozbawił ich wiary i oni zatracili możność rozróżniania między dobrem a złem, to powinni wiedzieć, że prawo jest w kulturalnem społeczeństwie na to, ażeby takie rozpasanie w ryzach utrzymać. Prokuratura w Przemyślu po przekalibrowaniu Spirowej powinna się zająć i rabinem Spirą w sprawie bigamji.

Jan Kozicki.

Proces rabina Spiry o bigamję.

odbędzie się w maju w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą: Dochodzenia wstępne przeciwko rabinowi Spirze z Radymna w sprawie bigamji zostały ukończone. Akta znajdują się już w rękach prokuratora, który przygotowuje przeciwko rabinowi **akt oskarżenia o bigamję. W połowie maja** odbędzie się ta senzacyjna rozprawa **przed sądem okręgowym w Przemyślu.**

Równocześnie jak donoszą dzienniki żydowskie ma się odbyć sąd rabinacki nad rabinem Spirą w związku z oskarżeniem rabina przez Złatę Rubin o bigamję. Sąd odbędzie się **we Lwowie** i będzie miał za zadanie rozpatrzyć zarzuty, podniesione przeciwko rabinowi podczas procesu przemyskiego, oraz wydać orzeczenie, **czy rabin Spira może nadal sprawować urząd rabina w Radymnie.**

W skład sądu rabinackiego wejdą, rabin Steinberg z Jarosławia, rabin Szalit z Tarnopola, poseł rabin Lewin z Rzeszowa i rabin Brande ze Lwowa.

O ile wiadomość powyższa jest prawdziwą, to dowodzi, że pod presją opinji publicznej rabini zagrożeni w swym autorytecie i w obawie o swój prestige chcą przez wystąpienie w roli „oskarżycieli" rabina Spiry i przez przeprowadzenie sądu nad nim zrehabilitować doszczętnie wyświechtany prestige rabinów talmudystycznych.

Złata Rubin, zamierza podobno wyjechać do Ameryki celem uporządkowania swych spraw majątkowych, poczem wraca na swój proces w sądzie apelacyjnym.

—o—

Żydowscy komuniści przy „pracy".

W pobliżu lokalu konsulatu włoskiego w New-Jorku wybuchła niedawno bomba. Od wybuchu nikt nie ucierpiał. zdruzgotane zostały natomiast drzwi i okna w lokalu konsulatu włoskiego. W pobliżu konsulatu mieści się lokal związku zawod. robotników kuśnierskich.

Pierwotnie policja przypuszczała, że bomba rzucona została przez anty-faszystów Nasunęło się jednak przypuszczenie, że zamach skierowany był przeciwko wspomnianemu związkowi zawodowemu, gdyż na jego terenie toczą się zażarte walki między lewicą a prawicą. Pod zarzutem rzucenia bomby aresztowano **dwóch żydowskich robotników krawieckich** Meira Szemackiego oraz Rubena Lera.

Śledztwo w toku.

Gdy chcesz, aby bogactwo
Nasze rodzime wzrosło,
Popieraj polski handel,
Polski przemysł rzemiosło.

B. Pustelnik.

---

dzisiejszy ja człowiek, zęby na prawie zjadłem; a widziałem eksmisyj więcej, niż mam włosów na głowie. A Jukiel wie, co to jest eksmisja co?

— Dlaczego nie miałbym wiedzieć To jest bardzo długi interes.

— Wasz dzierżawca pozna go niedługo bliżej

— Co pan Walenty w tem ma? Może pan sam chce wziąć Zatraceniec? Może pan ma amatora?

— Może sam wezmę, może kogo mam, a może sobie jeszcze co inszego myślę, to już mój interes.

— No w takim razie po co czekać aż pan Różański wyleci? Lepiej iść wprost do niego i porozumieć się. Dajcie drobne odstępne, on nie będzie się upierał. Zarobi trochę i pójdzie dalej. Czy mało na świecie majątków do wydzierżawienia? Chce pan Walenty, ja mogę być do tego interesu faktorem, usłużę niedrogo, aby tylko cokolwiek, aby darmo gęby nie psuć.

— Albo on zechce odstąpić!

— Niech się pan Walenty nie boi, nie żałujcie pieniędzy, a Zatraceniec będzie wasz na całe sześć lat. I nie dosyć na tem. Jak się sześć lat skończy, to Jukiel będzie umiał trafić do plenipotenta hrabiowskiego i tak interes nakręcić, żeby z wami zrobili kontrakt jeszcze na dwanaście lat. Pan Walenty myśli, że ja plenipotenta nie znam, że ja w Warszawie nie bywam, że nie wiem, gdzie on mieszka? Oj, oj! żebym ja tak drogę do szczęścia znał, jak znam całą Chmielną ulicę i jego mieszkanie! On jest wielki pan, on dużo krzyczy, wielkie fanaberje potrafi, ale swoją drogą z nim można. Z każdym można, tylko trzeba umieć.

— Na bok! zdrogi! — rozległ się głos za nimi.

Jukiel skręcił na bok i czapkę zdjął pokornie. Wasążek jeszcze bardziej kaszkiet na bakier nasunął i ani krok nie ustąpił.

— Dla wszystkich droga równa! — mruknął.

Nikt mu nie odpowiedział; stangret w czapce z galonami zręcznie wyminął szlachcica i zasypał go tumanem kurzawy. Zgrabna bryczka, zaprzężona w parę tęgich koni, mignęła się tylko.

— Z drogi! — mruczał Wasążek — Patrzcie go, jaki pan! On będzie na mnie krzyczał: Z drogi! Wielka figura! Zawsze, co ja to ja; urodzony, tutejszy, na własnych śmieciach siedzę, a on co? Djabli go wiedzą, skąd przyszedł i djabli go wiedzą dokąd pójdzie, prawda Jukiel?

— Co wasan do niego cierpi?

— Co mam cierpieć? Niech go licho porwie! Pychy nie cierpię, bom taki dobry pan, jak i on, a może i lepszy.

— Na jedno pan Walenty jest dobry, na drugie on jest dobry; każdy człowiek jest dobry na taką lub owaką stronę, a pan Walenty, jako człowiek praktyczny, to bardzo dobrze rozumie.

Macie rację, on dobry na tę stronę, gdzie „Zielony łabędź".

— A wasan nie bywa pod „Łabędziem"?

— To co innego; ja zajeżdżam dlatego, żeby bydlę przy żłobie postawić, a samemu pod dachem być, godnie wypić i przekąsić, oil zaś dla czego innego tam zagląda.

— Tak samo w godnej kompanji potrzebuje czasem wypić. C. d. n.

Sen o szpadzie żydowskiej.

Żydzi w Warszawie i Krakowie są dotąd pod wrażeniem wizyty Włodzimierza Żabotyńskiego.

P. Żabotyński nie jest to typ, który można spotkać w szeregach czarnogiełdziarzy lub komunizujących aferzystów tak wyraźnie zaznaczających swoje wrogie dla państwa polskiego uczucia. Jest to wogóle nie czarny charakter jakim się przeważnie odznaczają jego współwyznawcy; a ot, indyferentnie patrzący na nasze sprawy spektatór, co nie przeszkadza, że jest zdeklarowany sjonistą pojmującym swoją ideę pod własnym kątem widzenia, traktującym zupełnie poważnie emigracja żydów do Palestyny.

I nic moglibyśmy nad jego pobytem w Polsce przejść do porządku dziennego, gdyby nie rewelacje „Naszego Przeglądu" o przywódcy sjonizmu „komendancie żydowskim" rzucające światło na wieże jakie myśli owego pisma absorbują.

Oto, co czytamy w żydowskim organie, który nie krępując się, wygłasza nadzieje z dziedziny fantasmagorji wprawdzie, jednak spowite w perfidne zamiary będące udziałem całego „anonimowego mocarstwa":

„Typ komendanta wodza, który żelazem chce zakreślić granice państwa i daniną krwi walecznej odkupić wolność. Sen o szpadzie żydowskiej. Barczysty, muskularny, twarz szeroka, zacięta, coś ze śpiku, coś ze spiekoty słonecznej. Ani drgnie gdy przemawia. Jego marsowe marszczenie brwi i mieczowe błyski w oczach. A głos jakby stal biła o miedź. I wzniesienie ręki — jak szpady. A mocny w ustach, jak w rękach żylastych".

A więc... „Sen o szpadzie żydowskiej"! „Typ komendanta wodza", który żelazem chce zakreślić granice państwa i daniną krwi walecznej odkupić wolność"

Co to znaczy?

Spojrzyjmy na wschód, a odgadniemy myśli i nadzieje w przytoczonej enuncjacji w bardzo wyraźne odziane formy.

Rosja przemawia do naszych „najserdeczniejszych" zrozumiałym dla nich językiem. W prawdzie nie utula snu śpiewem o szpadzie żydowskiej, bo na to potrzeba, odwagi, na którą ich nie stać, ale mówi im wyraźnie o daninie krwi, nie „walecznej" wprawdzie, ale mogącej „odkupić wolność"... ryczałtowego tępienia tych co im staną na drodze do „zakreślenia granic państwa".

„Jego marsowe brwi i mieczowe (?!) błyski w oczach" mają przywołać do porządku tych, którzyby mieli odwagę przeczyć im prawo do wolnego wymierzenia, tych granic, a „wzniesienie ręki — jak szpady" — przerazić. A ponieważ jest „mocny w ustach jak w rękach żylastych", przeto, wobec takiej siły, nanic wszelkie protesty. Jedyny pozostaje ratunek uchylić głowę przed taką potęgą. A żenie brak i bohaterskiego animuszu czegośmy mieli przecie liczne dowody nie mamy powodu wątpić, że żydzi „daniną krwi walecznej odkupią wolność".

Żydzi pomimo swoich wad, które jak wogóle wady nikomu korzyści nie przynoszą — mają wielki **dar rośmieszania!** Ridendo castigat mores. Nie spodziewamy się wprawdzie, ażeby żydzi, narażając się na szczery uśmiech, poprawili obyczaje, to jednak ten rys komizmu tak **nieodłączny od ich charakteru**, często, w chwili spokoju ducha, niejedną wesołą nastręcza chwilę.

„Nasz Przegląd" wyświadczył p. Żabotyńskiemu niedźwiedzią przysługę, temu by nawet sam Lloyd George niezaprzeczył. Zrobił go par excellence komendantem, włożył mu szpadę do ręki i postawił go na czele ruchu „narodowego".

Pan. Ż. jako żywo się tego nie spodziewał! On chce jak najspokojniej eksportować żydów z Polski do Palestyny, a ten mu przypisuje wojownicze tendencje. Wprawdzie panu Ż. nie brak wyjątkowo rycerskiego animuszu, czego dowodem stworzenie legjonu żydowskiego w czasie światowej wojny, lecz ponieważ ten zawiódł go srodze, wątpimy, ażeby, po nieudanym eksperymencie, pokusił się o nowe bardzo wątpliwe laury.

Żydzi nie mają w swej społeczności wybitnych ludzi, więc gdy się trafi unikat, entuzjazmują się aż do absurdu z krzywdą dla danej osobistości, przeceniają jej przyrodzone zdolności przypisując jakieś mocarne wpływy, których niema.

W wywiadzie naprzykład z prasą żydowską p. Ż. miał powiedzieć: „Teraz jest godzina 11. 30. Jeżeli panu chodzi o rząd angielski, to jutro o tej porze może już być zmieniony".

Czyżby p. Ż., właśnie w rozmowie z przedstawicielami prasy żydowskiej w pół do dwunastej miał na myśli?

Jednem słowem apoteoza „Naszemu Przeglądowi" się nie udała. Emfatyczny panegiryk zrobił wrażenie, ale nie takie jakiego się autor spodziewał. Głos jego, nie brzmiał tak „jakby stal biła o miedź" tymbardziej, że sposób wysłowienia się był daleki od poprawnego polskiego języka.

W konkluzji możemy zaręczyć „Naszemu Przeglądowi", że żaden trubadur nie uwieczni w swej pieśni „Snu o szpadzie żydowskiej", a fakt wizyty w polskiem ghetto p. Włodzimierza Żabotyńskiego nie przejdzie do historji — J. Włodkowski.

Doskonała sposobność odżydzenia.

Z powodu zapowiedzi gen. Składkowskiego zamknięcia brudnych hoteli i zajazdów.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Dnia 8 marca br. w senacie z okazji obrad nad budżetem Jenaralnej Dyrekcji Zdrowia p. minister spraw wewnętrznych jen. Składkowski jako minister resortowy zapowiedział **stanowczą walkę** przeciw panoszącemu się u nas **niechlujstwu**, ułatwiającemu powstawanie różnych chorób nagminnych nietylko doraźnie groźnych dla ogółu, ale pogłębiających cały kraj w warunki życia niegodne społeczeństwa **kulturalnego** środkowej Europy w XX-ym wieku. Wyrazem ich częste epidemje w Polsce i tak wysoki procent różnego rodzaju kalek.

Będąc lekarzem, p. minister Składkowski zrozumiał, że chcąc skutecznie przeprowadzić tę walkę należy ją rozpocząć od samych **podstaw** a mianowicie od domów zajezdnych, pensjonatów i wszelkich lokali publicznych. Pan minister nosi się ze zamiarem pozamykania na jakie dwa miesiące zajazdów nieodpowiadających wymogom sanitarnym. Chcemy wierzyć, że pan minister dotrzyma swego przyrzeczenia, a wtedy los zamknięcia dla przeprowadzenia remontu czy uzupełnienia w myśl zarządzeń sanitarnych spotkałby uieomal **wszystkie zajazdy żydowskie**, na grubej prowincji w takim Pacanowie. Psiej Wólce jak i w Krakowie

Bo i w **krakowskich** zajazdach **żydowskich** nie lepiej wygląda niż u którego z żydów prowincjonalnych. Weźmy np. jeden z najwięcej odwiedzanych „hoteli" żydowskich w Krakowie. **zajazd p. Fischerowej „pod Grunwaldem" przy pl. Matejki 2.** króry jako jeden z pierwszych winien być zamknięty z powodu prawdziwie niebezpiecznego **brudu**. **Łóżko** wynajmowane w wspólnym pokoju po 1·50 zł. za noc zasłane jest brudnem prześcieradłem zmienianem prawdopodobnie nie częściej, jak raz na miesiąc, a więc służącem niekiedy coś około 30 osobom, z których większość kładła się do łóżka w zbrudzonem ubraniu nieraz nawet z butami na nogach. Ręcznik służy również przez jakiś tydzień, ale jeden dla wszystkich tj. przeciętnie 5—8 osobom, Wobec rozpowszechnia-

Ks. Antoni Sobczyński. (2.
Poseł ziemi Kieleckiej.

Ujemne strony duszy żydowskiej w świetle Pisma Świętego Starego i Nowego Zakonu.

A chociaż tylko wyraźnemu cudowi Bożego Izraelici zawdzięczali, że sami suchą stopą przebrnęli morze, podczas gdy Egipcianie zginęli za nimi i w nawalnicy tego samego morza znaleźli śmierć, wszelka dolegliwość w dalszej podróży nastręcza im sposobność nie do modlitwy, ale raczej do badania i wyrzekania, a niekiedy i do pogróżek przeciwko Mojżeszowi i innym osobom. W miejscowości Mara dopominają się o wodę do picia (EX 15. 24); na puszczy Sin obawiają się głodu (EX 16. 1-3); w Rafidim znowu o wodę wrzeszczą, a nawet grożą Mojżeszowi ukamienowaniem (EX 17. 1 4);. Niepomni świeżych dobrodziejstw Bożych przeciwnie zachwalają sobie czasy niewoli.

„Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi Egipskiej gdyśmy siedzieli nad garncy mięsa, i jedliśmy chleb w sytość, czemuście nas wywiedli na tę puszczę, abyście wszystko mnóstwo głodem pomorzyli?" (Ex 16. 3.) Czemuś nas wywiódł z Egiptu, aby pomorzyć nas i dzieci nasze, i bydło, pragnieniem" (EX 17. 3).

Zsyła Izraelitom Pan Bóg mannę i przepiórki na pożywienie, wody ze skały nie skąpi do picia, opatruje ich potrzeby na każdy dzień; a jednak wciąż są nienasyceni, niezadowoleni niespokojni, że aż ściągają na siebie zasłużone klęski pomoru. Uprzykrzyła się wielu cudowna manna, więc w Tabeora rozżalony chciwością lud siedzi i płacze. „Któż nam da mięsa do jedzenia? Wspominamy na ryby któreśmy jadali w Egipcie darmo: przychodzą na pamięć ogórki, i melony i łuczki, i cebule, i czosnki. Dusza nasza schnie, na nic innego nie patrzą oczy nasze jedno na Mannę". (NU 11. 4-6). Za karę obżarstwa zginęła wtedy od ognia część obozu, a miejsce to na pamiątkę nazwano Zapalenie czyli Groby pożądania.

W czterdziestym jeszcze roku wędrówki po pustyni nie wygasły szemrania. W Kades, odczuwając chwilowo brak wody, przeciw Mojżeszowi i Aaronowi uczyniono rozruch. „Obyśmy byli zginęli między bracią naszą przed Panem. Przeczeście zawiedli zgromadzenie Pańskie na puszczę abyśmy i my pomarli, i dobytki nasze? Czemuście nam kazali wynijść z Egiptu, i przywiedliście na to miejsce bardzo złe które zasiewane być nie może, ani fig rodzi, ani winnic, ani pomagranatów, nakoniec nie ma i wody ku piciu?" (NU 20. 3-3) Wkrótce potem w drodze z góry Hor wywodzi naród niecierpliwy narzekania. „Czemuś nas wywiódł z Egiptu, abyśmy pomarli na pustyni? Niemasz chleba, niemasz wody: dusza nasza już się brzydzi tym bardzo lekkim pokarmem," NU 21. 5). Wówczas węże ogniste wytępiły bardzo wielu buntowników.

Nawet w uroczystych momentach dziejów wybranego narodu wyłażą na wierzch podłe strony charakteru Izraelitów. Mojżesz na górze Synai z Bogiem przebywa i ma ludowi przynieść przykazania Boże, więc obowiązkiem ludu było czekać bogobojnie na powrót Mojżesza, a tymczasem lud nie może się doczekać... i ..., i podmówiwszy Aarona, posunął się do bałwochwalstwa i rozpusty, bo oto odlewają złotego cielca, stawiają mu ołtarz, składają ofiary, i dalejże jeść, pić, grać, hulać, rozpu stować... Dopiero kara śmierci, słusznie wymierzona przez Mojżesza, który zdążył powrócić, na 23000 występnego ludu, dała do zrozumienia wszystkim, jak ciężkiej dopuścili się zbrodni, i przywróciła zakłócony porządek. (EX 32. 1 35).

C. d. n.

nej u nas tak bardzo jaglicy; praktykę tę żydowskiego zajazdu nazwać należy **skandalicznie niebezpieczną.**

Z licznych niedomagań podobnych zajazdów żydowskich wymienić wypada jeszcze, że koce służące do nakrycia nigdy nie bywają dezynfektowane, a trzepane najwyżej jeden raz do roku,

A więc jak najwcześniejsze pozamykanie tych żydowskich jaskiń brudu i niechlujstwa nie będzie wcale oznaką osobliwej sprężystości, a jest tylko **gwałtownym obowiązkiem p. ministra**, obowiązkiem niestety nie spełnionym przez poprzednich ministrów.

Remont i doprowadzenie do porządku tych zajazdów żydowskich jak wszelkich lokali nie da się przeprowadzić w mgnieniu oka. Dwa miesiące przewidywane przez pana ministra, zaledwie starczą. Okres ten winni przedsiębiorcy chrześcijańscy jak **najintenzywniej wykorzystać** dla zakładania w tym czasie chrześcijańskich, postawionych z góry na takiej stopie, że sprostałyby odrestaurowanym choćby najgruntowniej zajazdom żydowskim, które przy znanej żydowskiej skłonności do niechlujstwa napewno popadną znowu w dawny stan nieporządku i wkrótce musiałyby ulec definitywnemu zamknięciu.

Rzeczą prasy narodowej i organizacyj Polaków - chrześcijan będzie nie ustawać w przypominaniu ministrowi Składkowskiemu jego słów z debaty senackiej z dnia 8 marca br. a z drugiej jeszcze strony pobudzać odpowiednich ludzi czy kół do podjęcia się tego „przejmowania“ lokali publicznych zajazdów itd. z rąk żydowskich z okazji prawdziwie sanacyjnej akcji sanitarnej ministra pana Składkowskiego.

Wynik tej likwidacji żydowskich przedsiębiorstw w dużej mierze zależeć będzie od ogółu polskiego, i to jedynie tylko od niego a mianowicie od stopnia przypilnowania intenzywności tej akcji.

Do trafnych uwag powyższych dodać ze swej strony musimy, iż trudno jest ministrowi wglądnąć do każdej brudnej nory żydowskiej minister może oczywiście wydać rozporządzenie, ewentualnie w pewnych wypadkach sprawdzić jego wykonanie obowiązkiem jednak Miejskiego Urzędu Zdrowia jest przestrzeganie spraw sanitarnych i hygieny zajazdów i hoteli **obowiązkiem władz magistrackich!** Jeżeli w Krakowie w centrum miasta zdarzają się tak skandaliczne fakta, jak podane powyżej, to naprawdę współczuć można tylko i ubolewać nad mieszkańcami m. Krakowa, że posiadają tak „sprężystych“ ojców miasta zajmujących się wszystkiem, tylko nie tem, co do nich należy.

Pijawki mieszkaniowe.

Jak żydzi paskują i oszukują przy wynajmie mieszkań.

Jakich podstępów i oszustw dopuszczają się żydzi byle tylko wyłudzić lekkim sposobem pieniądze od naiwnych, dowodzi rozprawa sądowa, jaka toczyła się we Lwowie. Oto onegdaj odbyła się we Lwowie rozprawa karna przeciw **żydowskiej szajce wyzyskiwaczy mieszkaniowych**, a to Oskarowi Gruberowi, Leonowi Gruberowi i Antoninu Gruberowi oskarżonych o lichwę mieszkaniową.

Mianowicie oskarżeni będąc właścicielami jakiejś starej rudery przy ulicy Berka Joselowicza 28 chcieli tę ruderę odrestaurować. Naturalnie nie swoim kosztem. W tym celu ogłosili, że mają mieszkania do wynajęcia które ale wymagają pewnej adaptacji. Oczywiście z góry obliczyli ile taki remont będzie kosztował, by zażądać od chcącego wynająć taką kwotę, z którejby się coś jeszcze zostało. A że Lwów odczuwa naprawdę dotkliwy brak mieszkań, więc też reflektantów nie brakło. Jako pierwszy zgłosił się Mojżesz Schwarz i Gizela Nadel od których Oskar Gruber pobrał po 275 dolarów amerykańskich, a czynsz mieli płacić **nieustawowy.**

W międzyczasie zanim adaptacja została przeprowadzona, Gruberzy dowiedzieli się, że można więcej uzyskać za to mieszkanie, oddalili pierwszych reflektantów przyrzekając im zwrot wpłaconej gotówki, **a sprzedali niejakiemu Herschowi Mronowi za odstępnem 400 dolarów za 1 pokój z kuchnią.**

Dalej od niejakiego Abrahama Mozesa **za takie samo mieszkanie pobrali 400 dol. jako odstępne. Od Chaima i Malwiny Grossberger 325 dolarów i od Malwiny Porowicz 300 dolarów nie licząc paskarskiego czynszu jaki wyznaczali lokatorom.** Poszkodowani uczynili doniesienie do prokuratury o lichwę. Prokuratura pociągnęła wszystkich do odpowiedzialności sądowej.

Ponieważ jeden z oskarżonych Antoni Gruber nie jawił się, rozprawa odbyła się tylko przeciw Oskarowi i Leonowi. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia skazał Oskara Grubera na 4 miesiące więzienia i 3000 zł. grzywny zaś oskarżonego Leona na 2 miesiące więzienia i 200 zł. grzywny. W razie nieuiszczenia grzywny to Oskar musi odsiedzieć dalszy miesiąc więzienia, a Leon 20 dni. Nadto mają wpłacić na rzecz Skarbu Państwa 2790 zł. na podstawie ustawy o lichwie wojennej a w razie nieuiszczenia tej kwoty muszą odsiedzieć po 30 dni więzienia. Nadto ogłoszenie tego wyroku w dziennikach. Przy końcu rozprawy przeciw wymienionym zaszedł charakterystyczny wypadek. Oto **oskarżony Leon obawiając się wyroku zasądzającego podczas pauzy uciekł ze sądu.** Na skutek zawiadomienia przez sędziego urzędu śledczego Leon Gruber został aresztowany i po odczytaniu mu wyroku osadzono go w więzieniu by nie uciekł

—o—

Polak na usługach żydów

chciał kupić dla żydów młyn parowy w Poznańskiem.

Ze „Związku Samoobrony Społecznej „Rozwój“ w Poznaniu podano do wiadomości:

„W Kowanówku pod Obornikami mieszka p. Marjan Szmytkiewicz, który dzierżawi młyn pod firmą „Młyn Parowy“ W. Barciszewskiego. Pan ten objawił wobec spadkobierców śp. Wincentego Barciszewskiego chęć kupienia młyna i proponował zrobienie kontraktu kupnego we formie opcji. Przed kilkoma dniami przywiózł p. Szmytkiewicz do Kowanówka notarjusza pozatem p. Barszteina z Poznania celem zawarcia kontraktu. Właściciele młyna p. wdowa Barciszewska i synowie spostrzegli w ostatniej chwili, iż w mieszkaniu p. Szmytkiewicza kręciły się jakieś **postacie o semickim wyglądzie.** W obawie aby nie paść ofiarą chęci zysku p. Szmytkiewicza, sprowadziła rodzina B. w nocy doradcę prawnego p. mec. Kwiczała z Poznania, który w toku omawiania warunków sprzedaży wydobył prawdę, iż p. **Marjan Szmytkiewicz miał zamiar młyn parowy sprzedać natychmiast dalej w ręce żydowskie** a mianowicie w ręce osławionego p. Silberspitza, o który prasa wielkopolska w ostatnim czasie podała wiadomości, iż zamierza się wedrzeć do ziemi wielkopolskiej

Przy omawianiu warunków oświadczył p. Bersztein z Poznania zupełnie otwarcie, iż opcja to fikcja, a **kupić mieli młyn właściwie p. Silberspitz i towarzysze.** Również wyznał otwarcie, że da 20 tysięcy złotych ponad umówioną cenę, jeżeli spadkobiercy młyna sprzedadzą młyn wprost p. Silberspitzowi.

Młyn Parowy w Kowanówku kupił w r. 1919 śp. Wincenty Barciszewski a właścicielami jego byli poprzednio żydzi Cohn, Placzek, Hajmanny itd. Rodzina B. w ostatniej chwili sprowadziwszy w nocy samochodem Polaka prawnika uniknęła wielkiego skandalu, jaki byłby powstał w Wielkopolsce na wiadomość, iż placówka polska przeszła w ręce żydowskie (!!)

Mamy nowy dowód jak ostrożnym być wypada przy wszelkich transakcjach. Mamy dowód jacy ludzie kręcą się wśród nas, którzy w pogoni za złotem jak ów niedoszły sprzedawczyk p. Szmytkiewicz nie liczą się wcale z opinją publiczną a gotowi byliby nawet djabłu duszę sprzedać. Przestrzegamy zatem wszystkich obywateli Polaków przed p. Marjanem Szmytkiewiczem z Kowanowka!!!

—o—

Co się dzieje w całej Polsce?

Rymanów.

Pokątny proceder żydowski.

Jak już w poprzedniej korespondencji donosiliśmy wielce „zasłużonym“ dla Skarbu Państwa Polskiego jest żyd tutejszy Majorko Ungier, właściciel karczmy tuż obok dworca kolejowego w Rymanowie, który od dawna uprawia pokątny wyszynk wyrobów spirytusowych bez koncesji i bez wykupienia patentu akcyzowego oraz bez opłaty. Kiedy opinia publiczna głośno poczęła wskazywać na pokątne praktyki Ungiera, wszczęły władze Skarbowe i polityczne dochodzenia przeciwko niemu; Ungier jednak śmieje się ze wszystkiego i dalej uprawia swój pokątny proceder, na czem oczywiście ponosi stratę tylko Skarb Państwa.

Zwracamy więc uwagę władz skarbowych na takie postępowanie podobnych Ungierów w Małopolsce środkowej które przyczynia się tylko demoralizacji ludności i strat Skarbu.

Równocześnie uważamy, że nie od rzebędzie zwrócić uwagę władzom skarbowym w Sanoku, względnie w Rymanowie na fakt, iż sklep tytoniowy emerytki po urzędniku skarbowym p. Wilhelminy Petri dotychczas prowadzony przez Ungera (Wroblik szlach) został na polecenie Urzędu Skarbowego akcyz i monopoli w Sanoku ze względu na korzystniejsze warunki przeniesiony na stację kolejową w Rymanowie, — pomimo tego jednak ów żyd pozostawia nadal tablicę z godłem państwowem i napisem „sklep tytoniowy“ na ścianie swej karczmy ani nie oddał upoważnienia do prowadzenia powyższego sklepu.

Wywieszona tablica z napisem „Sklep tytoniowy“ wprowadza tylko w błąd kupujących, a nieświadomych, którzy chodzą do karczmy Ungiera w poszukiwaniu za tytoniem.

Kiedyż ostatecznie nastąpi likwidacja „sklepu tytoniowego“ Ungiera?..



Krościenko nad Dunajcem.

Karczma na Podhalu nie zdobytą twierdzą.

W Krościenku nad Dunajcem w bezpośrednim sąsiedztwie 7-mio klasowej szkoły, a bliskiej odległości od kościoła znajduje się głośna karczma p. Idy Riegelhaupt znana z dobrych wódek i świetnych przekąsek, dostępna dla wszelkich warstw ludności. I wszystko byłoby w porządku, gdyby właścicielka karczmy przestrzegała przepisów ustaw szynkarskich i nie rozpijała ludności, zwłaszcza w czasie, przez ustawy zakazane.

Na liczne doniesienia ze strony policji państwowej, duchowieństwa okolicznego i

ludności — zareagowały nareszcie władze i w roku 1925 Starostwo w Nowym Targu przeprowadziwszy na miejscu w asystencji komisarza policji szczegółowe badania, a przekonawszy się dobitnie przez licznie zwołanych świadków o karygodnych nadużyciach elementarnych ustaw szynkarskich — odebrało p. Idzie Riegelhaupt koncesję. Z powodu wielu doniesień i stwierdzonych wielu wypadków karygodnych, zapadło kilka wyroków tej samej treści. Żydostwo zmobilizowane zaczęło dzwonić na trwogę i przypuściło szturm do Województwa Krakowskiego o kasatę „niesprawiedliwego“ wyroku. Pół roku blisko czekała ludność z zapartym oddechem na załatwienie rekursu. Jakaż to była radość w Krościenku i powiecie, gdy po tak gigantycznych zmaganiach Województwo nadesłało prawnie umotywowane orzeczenie zatwierdzające kasatę owej placówki demoralizacji ludności i młodzieży z nadmienieniem, że od owego orzeczenia już niema odwołania.

Odetchnęli wychowawcy, że twierdza pijacka z sąsiedztwa szkoły nareszcie zniknie. Odtchnęli i rodzice, że dorastająca młodzież w spelunkach wielkiej karczmy nie będzie się już więcej rozpijała. Ale gdzież tam!!! Sprytny Izrael nie uznał tej sprawy jeszcze za przegraną! Rozpoczął szturm do Warszawy i tam mu wbrew wszelkiemu oczekiwaniu poszło „lepiej“, bo oto po trzech miesiącach przymusowych wakacji ogłasza „urbi et orbi“, że koncesję przywróciło mu Ministerstwo — „zdrowia publicznego“.

Karczma uroczyście otwarta, zaczęła z powrotem po dawnemu funkcjonować całą parą, aby w krótkim czasie powetować straty jakie poniosła właścicielka przy czynionych staraniach o przywrócenie koncesji. A musiały one być bardzo dotkliwe, skoro sama właścicielka oświadczyła wobec świadka, że odzyskanie z powrotem koncesji — kosztowało ją aż 3000 (trzy tysiące) dolarów!!! Karczma prosperuje świetnie — interes się rozwija — cieszy się zaufaniem nie tylko starszych — ale o zgrozo i nieletnich, a nawet — co ze wstydem i bólem serca przychodzi wyznać i...... dzieci szkolnych.

Do Starostwa w Nowym Targu wpłynęły w tych dniach doniesienia policji państwowej: — że dzieci szkolne 12-stoletnie za zakupioną przez nie ze składek w karczmie wódkę — popiły się dosłownie i tarzały się w stanie pijanym po ulicach miasteczka, wywołując u przechodniów zrozumiałe głosy oburzenia na stosunki panujące w naszej miejscowości.

Acz ze wstydem podajemy opisany fakt do publicznej wiadomości, chcąc przez to poruszyć opinję publiczną, któraby moralnie poparła już raz poczynione usiłowania. A zatem już nie prosimy — ale wprost żądamy od miarodajnych czynników odebrania koncesji p. Idzie Riegenhaupt i położenie nareszcie kresu bezkarnemu demoralizowaniu naszych dzieci, a przyszłych obywateli Państwa polskiego. —

Rodzice i wychowawcy.

* * *

W tej niesłychanej i skandalicznej sprawie apelujemy do Pana Wojewody Darowskiego którym znanym jest i z energji sumiennych i sprawiedliwych zarządzeń urzędowych, by zechciał powyższą sprawę rozpatrzyć i zarządzić co potrzeba, aby raz wreszcie położyć kres szerzeniu demoralizacji.

Redakcja.

300 żydów w obronie fałszerzy rzuca się na policję.

Żydowski tłum niedopuszcza do rewizji tajnej rozlewni wódek.

Urząd kontroli Skarbowej w Warszawie otrzymał onegdaj poufną wiadomość, że w mieszkaniu prywatnem przy ulicy Łuckiej nr. 24 należącym do żydów Bergmanów **mieści się potajemna rozlewnia wódek.**

W tym celu kierownik oddziału lotnego kontroli skarbowej komisarz Dąbrowski w asyście kilku urzędników oraz policjantów dokonał we wspomnianym lokalu rewizji. Podczas rewizji znaleziono ukryte **28 butelek z niebieską etykietą „Państwowego Monopolu Spirytusowego“,** mocy 45 proc. Jak skonstatowano, **etykiety były fałszywe,** nieudolnie **podrobione,** wódka zaś podczas analizy wykazała **tylko 41 proc.,** Rewizja nie dała większych rezultatów, natomiast naprowadziła na ślad wspólników Bergmana.

Tegoż samego wieczoru zarządzono rewizję w kawiarni Icka Drumlewicza, przy ulicy Namiestnikowskiej, róg Brukowej. Właściciel kawiarni, ujrzawszy urzędników skarbowych, oraz policję, **wyskoczył oknem** porzucając na podwórzu butelki z wódką. Na skutek krzyku Drumlewicza, w mgnieniu oka kawiarnię i wszystkie wejścia **zapełnił tłum żydów w liczbie około 300 osób, stając w obronie Drumlewicza. Zebrani żydzi nie dopuścili do rewizji rzucając się na urzędników oraz policjantów.** Komisarz Dąbrowski, widząc przewagę tłumu i wyczuwając, że zajście przybierze groźniejsze rozmiary **z trudnością zdołał się wycofać wraz z asystującymi.**

W międzyczasie nadbiegło kilku policjantów, aresztując 6 żydów.

Oto jaskrawy dowód **solidaryzowania się tłumu żydowskiego z oszustami i fałszerzami okradającymi Skarb Państwa.**

Banda żydowskich oszustów kolejowych

która przewoziła pasażerów koleją za opłatą biletu... peronowego.

Oto znów jeszcze jeden przykład, jak żydzi okradają Skarb Państwa:

Do policji w Brześciu nad Bugiem dochodziły od dłuższego czasu wiadomości o istnieniu jakiejś bandy zajmującej się **przewożeniem pasażerów koleją bez biletów.** Teren ich działalności był odcinek — Warszawa — Otwock — Sobolew —Dęblin —Brześć.

W związku z temi wiadomościami policja w Brześciu wzięła pod obserwację podejrzanych i idąc ich śladem policja dotarła do Warszawy. Nie czekając długo, wywiadowcy zauważyli podejrzanych, wsiadających wraz z kilkunastoma pasażerami do pociągu idącego w kierunku Dęblina.

W Celest nowie wywiadowcy weszli do wagonu w towarzystwie konduktora zaczęli sprawdzać bilety. **U 14 osób znaleziono tylko bilety peronowe,** które zakupione zostały na dworcu Warszawa — Gdańsk.

Po pobraniu od nich za jazdę bez biletu należnej kary 11 uwolniono, 3-ch jednak, którzy „transport“ prowadzili aresztowano. Są to: **Mendel Majnemer, Uszer Zylberszporn i Szyja Moszek Don,** wszyscy, zamieszkali w Otwocku, **oczywiście żydzi.**

Sprowadzeni do Urzędu Śledczego kolejno złożyli zeznanie.

Majnemer przyznał się do winy składając przytem następujące oświadczenie. Poznał się niedawno z jakimś konduktorem kolejowym, którego nazwiska nie zna, który zaproponował mu dostarczenie pasażerów chcących jechać bez biletów. Konduktor miał otrzymać za każdego pasażera 2 złote, Majnemer zaś 50 groszy.

Do czasu zawarcia umowy Majnemer zajmował się sprzedażą owoców w wagonach pociągów Warszawa — Otwock.

Don i Zylberszporn do winy się nie przyznali, twierdzili, że wybierając się do Sobolewa, przybyli za późno na dworzec, nie zdążyli więc zakupić biletów. Z łatwością udało im się zato wykupić bilet peronowy.

Decyzja sędziego śledczego wszyscy trzej osadzeni zostali w więzieniu albowiem dowiedziono im że tym „interesem“ zajmowali się od dłuższego czasu.

Odpowiadać będą, za udział w bandzie, która miała na celu wyrządzić szkodę skarbowi państwa. Za przestępstwa takie grozi kara do 6 ciu lat więzienia.

„Nowy Dziennik“ ma „mojre“.

„Nowy Dziennik“ ku końcowi procesu przemyskiego przybrał pozę moralizatorską wobec p. rabina Spiry a w Nrze z dnia 14 III. 1927 polemizując ledziutko z „Głosem Narodu“ na temat omawiania działności p. rabina Rpiry twierdzi, że:

Szmatki w rodzaju „Chamcówki“, „Szabeskurjera“, i „Hasła Narodowego“ poświęcą tej cudownej dla nich aferze całe szpalty i wyć będą z radości przez długie tygodnie.

I swoje wywody kończy talmudysta, że co do talmudu odnosi się ogół żydowstwa krytycznie, to jednak (stawiając go na równi z pismami Ojców Kościoła), to jednak jego „bynajmniej się nie wyrzekamy“.

I swoje wywody kończy uwagą: coby powiedzieli pp. publicyści chrześcijańscy, gdybyśmy żydzi na podstawie Macochjady oraz różnych sprośnych i pikantnych historyjek o duchownych chrześcijańskich odważyli się krytykować etykę chrześcijańską, chrześcijańskie pisma teologiczne itp.

Tak przedstawia sprawę talmudysta z „Nowego Dziennika“, Między śp. Macochem, a rabinem Spirą jest taka różnica, jak między pismami Ojców Kościoła a talmudem. Albowiem Stary Testament, Ewangelja Św, i Ojcowie Kościoła nakazują żyć uczciwie i Macoch tego nakazu nie słuchał dopuścił się zbrodni i według etyki naszej został wedle wszystkich reguł ukarany za zbrodnię. Rabina Spirę natomiast pouczał talmud po łotrowsku żyć, okłamywać swoich i cudzych — i to mimo tego, że Stary Testament nakazuje uczciwość i obyczajność. P. Spira nie słuchał Starego Testamentu a słuchał Talmudu. Macoch przyaresztowany przez policję powiedział: „djabeł mię opętał i popełniłem taką ohydną zbrodnię“, i w sądzie przyznał się otwarcie do wszystkiego, natomiast rabin Spira chociaż wielki „chuchem“, to mimo to chce uchodzić za pogwałconą niewinność. P. rabina Spirę będzie można dopiero wówczas porównać z Macochem, jeżeli p. rabin Spira na rozprawie sądowej o bigamję, (albowiem proku-

Szesnastoletni żydzi komuniści!

Deprawowali pensjonarki szkół średnich.

Onegdaj w Warszawie policja polityczna dokonała szeregu aresztowań przywódców nowego działu roboty komunistycznej. Aresztowani wszyscy żydzi, są w wieku od lat 16 do 19. Tworzyli oni t. zw. „wydział dziecięcy“, którego zadaniem było prowadzenie roboty wśród młodzieży szkół średnich, m. in. akcja objęła jeden z pensjonatów żeńskich, z którego wciągano uczennice na specjalne pogawędki.

W związku z tą aferą aresztowano 4 osoby u których znaleziono protokoły z odbytych posiedzeń, notatki, odezwy komunistyczne i t. p.

ratura przemyska przygotowuje przeciwko niemu akt oskarżenia) wyzna otwarcie swoją winę i przyzna się także do fałszywych zeznań przeciw Pubinowej. Jeżeli Rubinowa jak twierdzą żydzi jest niemoralną, to jeszcze nie jest pretekst do tego, ażeby miała być wolną zwierzyną dla każdego talmudysty. P. rabin Spira nawet, jeżeli całe życie nie wychodził poza rogatki Radymna, to uczył się teoretycznie krętactwa talmudycznego, a pojechawszy do Ameryki zaczął je stosować w praktyce życiowej.

Pan rabin Spira, ażeby nas rozbroić potrzebuje i powinien pójść śladami Macocha, wyznać swoją winę i oświadczyć gotowość ponoszenia konsekwencji, co może tem łatwiej uczynić, gdyż bigamja, której się dopuścił jest znacznie mniejszą zbrodnią, aniżeli zbrodnia morderstwa etc. jakiej się dopuścił M. Grzeszyć jest rzeczą ludzką, poprawiać się z grzechu — anielską, — a pozostać w grzechu łotrowską. My nie żądamy od Spiry, aby był świętym, ale jeżeli miał pecha i zbłądził to powinien postąpić według zasad etyki obowiązującej w kulturalnym świecie. Jeżeli nie może tego uczynić z przekonania, to musi to uczynić li tylko ze strachu przed karą.

Lecz pisarze z N. Dz. nie chcą, czy nie są w stanie zrozumieć tych zasad etyki, co jest dowodem, że różnią się tem od husytów, że między husytami są ludzie o zaparszywiałych ciałach, u redaktorów N. Dz. widzimy zaparszywiałe dusze.

Jan Kozicki.

Wielki „cymes“.

Pisma żydowskie donoszą:

Przed kilkoma laty udało się pewnemu księdzu w Nowogródku nakłonić syna swego sąsiada, 14 letniego Izaka Moszłowskiego do przejścia na chrześcijaństwo. Pod wpływem księdza zgodził się chłopiec wstąpić do klasztoru. W klasztorze nowogródzkim odbył się chrzest. Ojcami chrzestnymi byli książę Radziwił i miejscowy komendant policji. Po chrzcie wysłano chłopca do klasztoru w Pińsku w niedługi czas jednak potem przechrzta opuścił Pińsk i znalazł się w Równie, gdzie spotkali go znajomi z Nowogródka i donieśli mu, że na skutek jego ucieczki z domu zmarł jego ojciec. Wiadomość ta uczyniła na chłopcu silne wrażenie.

Tego samego samego dnia wrócił młody przechrzta do Nowogródka, potajemnie wziął udział w pogrzebie ojca, a następnie poznany musiał z miasteczka uciekać. Po trzech miesiącach przybył do Warszawy. Tu zgłosił się w rabinacie oświadczając, że pragnie z powrotem przejść na żydostwo.

Żydzi warszawscy cieszą się oczywiście z powrotu żyda.

Co się dzieje zagranicą?

Włochy uznały suwerenność Rumunji nad Bessarabją.

Rząd włoski Mussoliniego ratyfikował umowę rumuńską z r. 1920 w sprawie Bessarabji. W ten sposób wszedł w życie traktat, który wówczas zawarty został między rządem rumuńskim a czterema państwami, które podpisały traktat wersalski, mianowicie; Francja, Anglja, Włochami i Japonją. W układzie tym gwarantują wymienione państwa Rumunji posiadanie Bessarabji, która została jej przyznana w traktacie wersalskim. Prawomocność umowy została jeonak uzależniona od tego, by z czterech wymienionych państw trzy traktat ów ratyfikowały. Dotychczas ratyfikowały traktat ów Anglja i Francja; Rokowania z rządem włoskim ciągnęły się do dnia dzisiejszego. Obecnie ratyfikowały także i Włochy dokument traktatowy, wobec czego uzyskał on moc obowiązującą.

Gorączkowe fortyfikowanie Leningradu.

Według wiadomości otrzymanych z Leningradu władze sowieckie gorączkowo fortyfikują to miasto. Na otaczających fortach ustawione zostały nowe baterje. Wszystkie armaty 12-calowe zamienione zostały na 14 calowe. Fortyfikowanie Leningradu tłumaczą w sferach rządowych tem, że bałtycka flota sowiecka nie jest w stanie w wypadku wojny skutecznie obronić Leningrad przed flotą angielską.

Powrót renegata estońskiego.

Były poseł estoński w Moskwie Birk, który w roku ubiegłym opuścił bez- zezwolenia swą placówkę i wstąpił w służbę sowiecką ogłaszając równocześnie w „Izwiestia szereg obraźliwych artykułów przeciwko rządowi estońskiemu powrócił dziś dobrowolnie z Rosji w towarzystwie radcy legacyjnego poselstwa estońskiego w Moskwie Po przybyciu na terytorjum estońskie w pobliżu Narwy Birk został aresztowany przez władze. Jak się okazuje w dniu 4 bm. Birk w stanie wielkiego podniecenia uciekł do poselstwa norweskiego w Moskwie prosząc o udzielenie azylu gdyż ścigają go agenci czerezwyczajki. Stamtąd Birk napisał do poselstwa estońskiego prosząc o ochronę, lecz władze sowieckie nie sprzeciwiły się jego wyjazdowi.

Z całej Polski.

Antypolskie knowania w Gdańsku. Pisma niemieckie donoszą o obradach jakie odbyli przedstawiciele Białoruskiej „Hromady“ z delegatami rządu sowietów w Gdańsku. W obradach tych brali udział poseł Taraszkiewicz oraz inni wybitni członkowie białoruskiej Hromady, przedstawiciele białoruskiego komitetu z Litwy kowieńskiej i organizacji białoruskich z Rosji sowieckiej, wreszcie emisarjusze kominternu. Obrady trzymane były w ścisłej tajemnicy. Rząd sowiecki przywiązywał do tych narad wielką wagę, czego dowodem jest m. in. fakt, że sowiety wysłały wówczas do Gdańska specjalnego przestawiciela Tass, celem sporządzenia dokładnego sprawozdania o ich przebiegu.

Powrót na łono judaizmu. Ze statystyki rabinatu gminy warszawskiej wynika, że w 1926 r. 32 osoby, które przyjęły katolicyzm — powróciły na łono judaizmu. Pozatem zanotowano 6 ciu nowicjuszów, którzy przeszli z katolicyzmu lub prawosławia na judaizm (4-ch mężczyzn dwie kobiety).

Prawa państwowe dla uniw. lubelskiego Ministerstwo oświaty przyznało uniwersytetowi lubelskiemu prawa państwowe dla wydziału prawnego i ekonomicznego. Egzamina na wymienionych wydziałach odbywać się będą przy udziale komisarza ministerjalnego, którym będzie zawsze jeden z profesorów uniwersytetu lwowskiego. Dyplomy uzyskane na tych wydziałach posiadać będą odtąd prawa uniwersytetów państwowych.

Otwarcie Instytutu Aerodynamicznego w Warszawie. Pierwszy i jedyny w Polsce Instytut Aerodynamiczny w Warszawie wkrótce już będzie oddany na usługi naszego lotnictwa. Uroczyste poświęcenie i otwarcie Instytutu odbędzie się dnia 1 kwietnia br. Intytut ten będzie miał doniosłe znaczenie w dziejach naszego lotnictwa. W Niemczech istnieje 9 instytutów aerodynamicznych, które niezmordowanie pracują nad udoskonaleniem lotnictwa.

Władysławowi Orkanowi ad multos annos.

Wśród rzesz przyjaciół pełnych uwielbienia
Przybyłych hurmem jak morska fala
I my stajemy by Ci życzenia
Najszczersze złożyć! Gazdo z Podhala!
Życzymy Tobie dziś wszyscy społem.
Pełni podziwu dla ducha Twego
Byś i nadal kroczył z promiennem czołem
Na czele hufców ludu wiejskiego

Jako duchowy jego przywódca,
Wskaż mu gdzie serca jego Walhalla!
Więc i my wołamy: ad multos annos!
Działaj i żyj nam! Gazdo z Podhala!

Redakcja „Hasła Narodowego.

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że czeki na PKO. celem zapłacenia prenumeraty dołączamy do wszystkich numerów nawet i do tych prenumeratorów którzy zapłacili prenumeratę za cały rok z góry, gdyż roździelanie i segregowanie byłoby dla administracji utrudnieniem i opóźnieniem ekspedycji. Prosimy uprzejmie Tych pren. którzy otrzymują czeki choć pren. zapłacili na to nie zwracać uwagi i przyjąć obojętnie.

Administracja.

Co grają w kinach?

Kino „Wanda“
„BEN-HUR“ arcydzieło filmowe.

Kino „Sztuka“.
„Księżna Gdańska“

Kino „Promień“
„Gorączka złota“

Kino „Reduta“
„Postrach bokserów„
„Miljoner“.



Czy wiecie że...

...Przeprowadzone ostatnio obliczenie liczby zatrudnionych przez państwo urzędników i niższych funkcjonarjuszy przedstawia się jak następuje: Urzędników administracyjnych 42,412, sędziów i prokuratorów 3.436, aplikantów sądowych 1017, nauczycieli szkół średnich i wyższych 9.100, nauczycieli szkół powszechnych 62.573, duchownych, urzędników wyznań religijnych 15.652 oficerów i urzedników policyjnych 1300, funkcjonarjuszy policyjnych 31.700 funkcjonarjuszy więziennych 3.211, niższych funkcjonarjuszy państwowych 18.437, oficerów W. P. 18.933, podoficerów zawodowych 37634, kolejarzy etatowych i nie etatowych 169.169, funkcjonarjuszy wyższych poczt i telegrafów 15.057, niższych funkcjonarjuszy pocztowych 13.162.

—o—

...W 1907-ym roku wygłosił inżynier angielski, Kelley, odczyt w którym dowodził konieczności wynalezienia metalu, zdolnego zachować swoją formę i własności nawet przy nagrzaniu go do białości oraz opornego na działanie kwasu azotowego. Obecnie, po 20 latach, udało się panu Kelley stworzyć metal, ochrzczony przez niego mianem „solium", który jest twardszy od stali, bardziej giętkim, od ołowiu i zastępującym w wielu wypadkach platynę. Wynalazca twierdzi, iż „solium" wywoła przewrót w przemyśle metalurgicznym.

—o—

...Cztery krople nikotyny zabijają dużego psa w ciągu kilku minut.

—o—

...W Londynie wzbudził w ubiegłym tygodniu sensację storczyk wielkości głowy dorosłego mężczyzny. Kwiat ten przedstawia rzekomo wartość 1000 funtów szterlingów i uznany został przez znawców za najpiękniejszy okaz, jaki wogóle wyhodowano. Kolor jego śnieżno-biały jest tak silny, iż w nocy od kwiecia bije lśniący blask. Piękność storczyka zaś jest tak piękna, iż gromadzi malarzy dokoła siebie, którzy chcą utrwalić jego krasę. Wyhodowanie pięknego okazu wymagało 5 lat żmudnej i troskliwej pracy.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe"!

Adres Redakcji i Administracji;
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·20. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł. kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów,
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016